

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10' —
Z dostawą do domu . kor. 12' —
Na prowincji mies. . kor. 12' —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykulska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Polsko-ukraiński rozejm.

Wiadomości urzędowe o wojskowym rozejmie na froncie ukraińskim poprzedziły informacje o pertraktacjach z delegatami ukraińskimi w Warszawie, które miały charakter polityczny. Ale poza wiadomościami dziennikarskimi nie mamy dokładnych informacji czym te pertraktacje się skończyły. Z faktu tylko, że przyszło do wojskowego rozejmu wnosić można, że i polityczne układy mają widoki powodzenia, że rozejm wojskowy może się zmienić w trwały traktat pokojowy.

Nie mamy zupełnie złudzeń. Rozumiemy trudności, z których największą jest to, że brak po stronie ukraińskiej odpowiedzialnego kontrahenta, ale na wschodzie brak wogóle organizmów państwowych, z którymi możnaby było prowadzić wiążące układy.

Przejdźmy całą wschodnią ścianę Polski a spotkamy wszędzie rozbieżność prądów politycznych, bezsilne organizmy państwowe utworzone przez Niemców, lub usiłującą rozprzestrzenić swe panowanie na ziemiach obcych Rosję sowiecką, czy kołczakowską Rosję.

Po dziesięciu miesiącach wojny poraż pierwszy na tym froncie przychodzi do poważniejszego zawieszenia broni. Jeżeli w tym fakcie nie chcemy widzieć niczego więcej, jedno zdaje się być niewątpliwe, że otrzeźwienie po dotychczasowym nastąpiło zaciętrzewieniu. I jeżeli bodaj to stwierdzenie odpowiada rzeczywistości, to można mieć nadzieję, że do podjęcia kroków wojennych więcej nie przyjdzie. W zawartym rozejmie chcielibyśmy widzieć wstępne kroki zejścia na tory daleko w przyszłość patrzącej polityki, która po walce będzie musiała ułożyć pokojowe warunki współżycia.

Polska nie jest już dziś w położeniu przymusowym, ale pokoju potrzebuje.

Tem więcej jednak potrzebuje go Ukraina, jeżeli nareszcie chce się zorganizować w państwo. Zawarty rozejm wskazuje, że na Ukrainie zrozumiano, że Polska, jeżeli wogóle może być uważana za wroga, jest dla Ukrainy najmniej niebezpiecznym, a może ten okres rozejmu ponownie otrzeźwienie tak daleko, aby nareszcie zrozumiano i to, że Polska nie tylko nie jest „odwiecznym” wrogiem, ale w jej właśnie interesie leży powstanie niepodległej Ukrainy, która by Polskę, jak najpotężniejszym walec odgrodziła od Rosji.

Wiadomość, o ile jest prawdziwa, że Kijów zajęły oddziały Petlury i równoczesne zawarcie rozejmu wskazują, że Ukraińcy zrozumieć śmiercionośne niebezpieczeństwo dla siebie w pogrobowcach carskiego imperializmu. Rozejm z Polską niewątpliwie wzmocni panowanie ukraińskie w Kijowie i zwróci je frontem przeciw dzisiejszej Rosji Trockiego, czy jutrzejszej Denikina.

A o ile po tej linii pójdzie polityka ukraińska znajdzie może w niedalekiej już przyszłości wierne i pomocne sprzymierzenie w Polsce.

Jeżeli to zrozumienie wspólności interesów utworzy sobie drogę w społeczeństwie ukraińskim, uczynimy wszystko, aby i w Polsce nie pozostało ono bez bardzo silnego echa. Jeżeli po tej linii pójdą dalsze wypadki na niedawnym froncie ukraińskim, to skromny dzisiejszy fakt rozejmu może mieć olbrzymie polityczne znaczenie.

Sprawa cieszyńska przed forum koalicji.

WIEDEŃ. 4 września (Pat.). B. K. z Paryża 3 września. Najwyższa rada zajmie się na jutrzejszym posiedzeniu sprawą cieszyńską. Rada najwyższa wysłucha w tej sprawie p. p. Benesza i Dmowskiego.

Niemcy zatrzymają pełną armię do przyszłego roku.

DARMSTADT, 1 września. Na posiedzeniu heskiego ministerium, w którym brał udział prezydent republiki niem. Ebert i Noske, ten ostatni zajął, że za zgodą państw sprzymierzonych ograniczenie siły zbrojnej niem. nastąpi dopiero w przyszłym roku na wiosnę, a to z powodu niepokojów i rozruchów, jakie mogłyby

wybuchnąć.

Dalej wskazał na to, że tylko energiczne wystąpienie wojska mogło stłumić rozruchy na G. Śląsku i że rząd jest zdecydowany z całą surowością wystąpić, by wreszcie w Niemczech zapanał spokój.

Gdy Piotrogród padnie.

POZNAN, 4. września. (Pat.). Radio z Nauen, Journal de Geneve donosi: Pomiędzy rządem angielskim, a rosyjskim rządem Ljanzanowa został zawarty układ, na mocy którego Anglia zobowiązuje się 1) wszelkimi siłami popierać Ljanzanowa w walce przeciwko bolszewikom, a szczególnie przy zdobywaniu Piotrogradu, 2) dostarczyć amunicji, czołgów, i samolotów, 3) wyrzucić nacisk na Rzeszę niemiecką w sprawie rekrutacji rosyjskich jeńców wojennych, znajdujących się jeszcze w Niemczech, 4) po zdobyciu Piotrogradu i obaleniu rządu bolszewickiego udzielić kredytu rządowi rosyjskiemu w wysokości 1

miliarda rubli, celem zakupu maszyn i surowców dla przemysłu rosyjskiego.

Rosja zobowiązuje się: 1. Uznać wszelkie prawa Anglii na Bałtyku, 2. Dać możność krajom nadbałtyckim swobodnego stanowienia o sobie, 3. Po upadku Piotrogradu wyjaśnić sprawę Persyi, 4. Uznać wszystkie dotychczasowe długi państwowe, zrezygnować ze wszystkich zakupów w Niemczech, dopóki cała dostawa opiera się na kredytach angielskich, 5. Zatwierdzić wszystkie układy, zawarte między Anglią z jednej, a Kołczakiem i Denikinem z drugiej strony, 6. Zaprowadzić rządy demokratyczne w Rosji.

Niemcy pod kontrolą.

KRAKÓW, Pat. 4 września. Radio z Nauen. Dnia 5 września przybywa do Berlina międzysojusznicza wojskowa misja kontrolna, składająca się z 5 belgijskich, 18 angielskich, jednego amerykańskiego, 7 włoskich i 6 japońskich oficerów z licznym otoczeniem. Ta komisja kontrolna ma czuwać nad wykonaniem wojskowych postanowień traktatu pokojowego.

1.100.000 marek za życie jednego Francuza.

BERLIN, 2 września. „Lokalanzeiger” donosi, że za zamordowanie sierżanta Mannheim w Berlinie przez motłoch uliczny zapłacił Niemcy 100.000 marek rodzinie zamordowanego, prócz tego złożyły milion marek w złocie rządowi francuskiemu na Czerwony Krzyż.

40.000 armia rewolucyjna w Polsce?

(K. B. P.) Według informacji kijowskiego „Głosu Komunisty” w ostatnich dniach lipca odbył się w Kijowie wiec komunistów polskich. Na wiecu tym świeżo przybyły z Polski komunistą Laufer zdawał sprawozdanie ze stanu przygotowań bolszewickich w Polsce. Między innymi zapewniał, że istnieje w Polsce potajemna uzbrojona armia rewolucyjna, licząca około 40.000 ludzi.

Konflikt Koalicji z Rumunią.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Paryża 3 września. Według „Echo de Paris” Najwyższa rada badała położenie, jakie się wytworzyło wskutek długiego milczenia Rumunii, która nie dała odpowiedzi na żadną notę wystosowaną do niej. Dziennik ten twierdzi, że są planowane ostre zarządzenia, ewentualnie zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Boje w Rosji.

WIEDEŃ. Pat. Z Moskwy donoszą iskrowo. Sprawozdanie z frontu z dnia 3. IX. W okolicy Murmania zestrzeliliśmy angielski latawiec. Lotnik został pojmany. Na pobrażu fińskim jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła nieprzyjacielski okręt minowy. W odcinku Dźwińska stoimy 8 wiorst od miejscowości Drissa. W odcinku Bobrujska cofnęły się wojska nasze do rzeki Oł. Na froncie południowym prowadzimy dalej ofensywę. 20 wiorst na wschód od Wołoczyńska i 25 wiorst na wschód od Walnicka toczą się gwałtowne walki. W okolicy Carycyna stoją nasze wojska 35 wiorst na północny-zachód od miasta Wall. Na froncie wschodnim stoją nasze wojska 50 wiorst na południe od Orska. W obszarze Orska pojaliśmy 5 tys. jeńców. Obecnie stoimy 10 wiorst przed Petropawłowskiem.

Zjazd socjalistów polskich w Ameryce.

Dnia 30 sierpnia rozpoczęły się obrady Zjazdu Związku Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej.

„Socjalizm“ niemiecki w praktyce.

Świat nie wierzy, jakoby w Niemczech z obaleniem cesarstwa i zaprowadzeniem republiki, odrodził się i na nowe drogi wszedł duch niemiecki. Właściwości psychiczne niemieckiej i tresura wieków nie dadzą się wykorzystać jednym, nagłym przewrotem, zwłaszcza że przyczyną jego była straszliwa katastrofa wojenna, a nie jakowyś pęd i tęsknota do prawdziwej demokracji i wolności.

Niemcy „zrobili“ rewolucję, bo tego było potrzeba ze względów utylitaryzmu politycznego. Lecz Niemcy w istocie swej zostały temi samymi, jakimi byli za cesarstwa. Niemcy

pomalowały się tylko na czerwono;

republika, rządy socjalistyczne — to tylko szлды na pokaz dla świata.

Dziesięć miesięcy trwania republiki niemieckiej z rządami „socjalistycznymi“ na czele wystarczyło, aby zdyskredytować w obliczu prawdziwego socjalizmu rewolucyjność i republikańizm niemiecki. Nikt inny przecie, tylko „socjaliści“ niemieccy z Noskem i Scheidemannem na czele w krwi utopili powstanie Spartakowców, tysiącami więźniów zapelniając więzienia, nikt inny tylko „socjalista“ Hörsing zyskał sobie w ostatnich czasach ponurą sławę „kata Górnego Śląska“ jak jego towarzysz Noske bywa nazywany „krwawym psem“ przez komunistów niemieckich.

Jako drastyczny przykład, jak pojmuje władzę i zwalczanie przeciwników politycznych, w tym wypadku uosabiających się w proletariacie niemieckim, obecny rząd niemiecki z „socjalistą“ Bauerem na czele, niech posłuży akt, który publikuje „Leipz. Volkszeitung“, organ niezależnych socjalistów.

Są to „wskazówki służbowe“, wydane przez bawarskiego pułkownika Eppa, dotyczące zachowania się wojska podczas demonstracji ludowych.

Ponieważ pruska i saska komenda aprobowaty te zarządzenia, obowiązują one dla całego państwa. Jest to rzeczywisty dokument ducha militarystyki Noskego.

Zjazd niem. partyi socjalistycznej w Czechach.

Przed kilku dniami rozpoczął się w Cieplicach zjazd niem. partyi socjalistycznej państwa czeskiego, na którym uchwalono rezolucję domagającą się: 1. Zerwania przymierza z imperializmem ententy. 2. Zniesienia militarystyki. 3. Zniesienia biurokratycznego systemu rządzenia, podziału kraju na powiaty, obejmujące jednolitą narodowość i rządzące się wybranymi przez siebie ciałami. 4. Usunięcia panowania jednej narodowości nad innymi. Wszystkie powiaty i okręgi z tej samej narodowości, jakoteż mniejszości te same narodowości złączą się w jedno ciało, które będzie podlegało wybranej przez cały lud Radzie Narodowej i wybranemu przez Radę Zgromadzeniu narodowemu.

Na zjeździe podniesiono wniosek, zmierzający do wprowadzenia dyktatury proletariatu na wzór sowiektów rosyjskich. Przeciwno temu wnioskowi wystąpiła większość, a sprzeciw uzasadniał Seeliger. Dyktatura proletariatu — mówił on — nie jest systemem prowadzącym do urzeczywistnienia idei socjalistycznych.

Socjalna rewolucja nie jest niczem innym, jak tylko przebudową starego gmachu społecznego przez wytworzenie nowego systemu produkcji. Aby tego dokonać, potrzeba dłuższego okresu czasu i to w wolnym społeczeństwie, dyktatura zaś proletariatu jest tylko nowym systemem absolutystycznego panowania.

PRAGA, 2 września. Cała prasa czeska występuje ostro przeciw rezolucji, uchwalonej na zjeździe socjalistów niemieckich w Cieplicach. „Narodni Li-

Brzmi on w skróceniu:

Monachium, 28. lipca. Do komendy miasta.

Tablice ostrzegawcze z napisami:

Stać! kto posunie się dalej, zostanie zastrzelony, zostały już w obrębie działalności brygady zaprowadzone. Propozycje komendy miasta aby w razie, gdy tłum ludu posuwa się naprzód mimo ostrzegawczych tablic, oddawać tylko strzały na postrach,

stoją w sprzeczności z zasadami brygady.

Wobec tego bowiem tablice ostrzegawcze stają się tylko czczą pogroźką, a postępowanie takie rozzuchwala tylko napastników, obniżając równocześnie moralność wojska. Wiadomo, że tylko wówczas dowódcy utrzymają wojska, jeśli skutkiem silnego ognia, skutkiem ostrych strzałów do celu w tłumie znajdują się straty, jeżeli przez to powstanie nieprzekraczalna przepaść między wojskiem a naciskającym tłumem.

Jestem więc zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju strzałów na postrach i stoję na stanowisku, że użycie broni ze strony wojska ma być z całą energią zastosowane.

Szczególnie krytyczny zachodzi wypadek, gdy napastnicy wiodą z sobą dzieci, kobiety, albo inwalidów, aby w ten sposób zmusić wojsko do wstrzymania się od strzelania. Lecz także w tym wypadku

należy bezwzględnie otworzyć ogień.

Inwalidzi, którzy dają się użyć napastującemu tłumowi, aby osłaniać jego napad na wojsko, nie zasługują na żadne uwzględnienie.

Poleca się także na wszelki wypadek ażeby pierwszego ognia nie oddawał jako salwy, cały oddział, lecz należy do tego przeznaczyć szczególnie zaufanych i dobrych strzelców, którzyby sobie, o ile możliwości, wybierali cel do strzałów wśród przewodców tłumy.

Taki „manifest do wojska“ wyszedł w Niemczech 28. lipca 1919 r., w pierwszym roku utworzenia demokratycznej republiki.

sty“ pisać, że żądania Niemców idą w kierunku antyceskim. Program socjalistów niem. jest antypaństwem wystąpieniem. Na tej drodze porozumienie Niemców z Czechami jest problematyczne. Nawet socjalistyczny organ „Prawo Lidu“ pisze, że żądania niemieckie, dążące w kierunku separatyzmu narodowego, przyniosą szkodę proletariatu obu narodów i przygotują grunt dla szowinizmu niemieckiej i czeskiej burżuazji.

Depesze.

Pochód wojsk rumuńskich w Besarabii.

WIEDEŃ. Pat. 4 września. Tel-Comp. iskrowo z Bukaresztu. Rumuńskie biuro pras. donosi: Zwycięski pochód armii rumuńskiej w północnej Besarabii trwa dalej. Dziś zaatakowali bolszewicy koncentrycznie nasz front, zostali jednak odparci. Ponieważ czerwoni gwardziści bronili się, można było pojmać bardzo mało jeńców.

Zbrodnie niemieckie przed sądem wojennym koalicyj.

Z Paryża donoszą do „Vorwärtsu“: W przeciągu 2 miesięcy wielu niemieckich oficerów i żołnierzy zostanie powołanych przed koalicyjny sąd wojenny w Nancy. Obwinieni są oni o zbrodnie okrucieństwa, popełnione podczas wojny w Luksemburgu. Do pociągniętych do odpowiedzialności należy także były następca tronu bawarskiego, Rupprecht.

Akcja sanitarna w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. Wobec zatrważających wiadomości, nadchodzących z Zagłębiem w związku z powstaniem na G. Śląsku, zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczął energicznie sanitarną akcję w Zagłębiu. Specjalna delegacja udała się do Sosnowca w celu zainicjowania na miejscu i rozpoczęcia tej akcji z ramienia Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Konwencja w sprawie emigracji robotników.

WARSZAWA, 4 września. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Dnia 3 b. m. została podpisana w ministerstwie spraw zagranicznych przez upoważnionego przedstawiciela ze strony polskiej, wiceministra Skrzyńskiego, ze strony francuskiej, prez. charge de affaire Ucheta, konwencja w przedmiocie emigracji i imigracji robotników. Konwencja była wypracowana z inicjatywy ministerstwa pracy i opieki społ. Tekst ostateczny ustalono w Warszawie w ministerstwie spraw zagran. w porozumieniu z delegatami francuskiego ministerstwa pracy.

Qui pro quo.

FARSA GABINETOWA.

Nie dykteryjka ale najprawdziwsza prawda. Zdarzyło się to w ostatnich dniach w stołecznym mieście Warszawie, czasu nieobecności p. Paderewskiego, podczas kanikuly letniej.

Wesoła historyjka rozgrywa się na tle gabinetu — nie tego oczywiście, gdzie się w miłym towarzystwie sam na sam je frykasy i popija wino, ale gabinetu całkiem poważnego, jakim jest gabinet ministrów.

A treść taka:

P. Biliński, który jak wiadomo, przepędził tyle lat w Wiedniu, nie orientuje się jeszcze dobrze na gruncie warszawskim, a zwłaszcza nie wyznaje się w rozmaitych personach politycznych.

Tymczasem zaszedł fatalny wypadek ze własnie poczęto szukać do gabinetu po ustąpieniu p. Iwanowskiego ministra pracy właśnie w czasie, gdy p. Paderewski wyjechał do Paryża. Wybór Bilińskiego padł na niejakiemu p. Peplowski, którego wprowadził Biliński zupełnie nie znał, ale słyszał o nim, że jest sympatykiem N. Z. R. i N. D. Zadowolili dwa stronnictwa przez oddanie teki ich sympatykowi — to bądź co bądź dobre pociągnięcie z punktu widzenia polityki kierującego męża stanu.

Lecz cóż się stało?

P. Biliński nie miał pojęcia, kto to jest p. Peplowski i kogo „mianuje“. Przez pomyłkę wysłano zaproszenie do brata p. Peplowskiego adwokata Peplowskiego (zamiast do inżyniera Peplowskiego). Wezwany w te pędy zjawił się u p. Bilińskiego, który mu oznajmił przyjemną nowinę, że jest ministrem.

Adwokat Peplowski zdumiał się, ale widocznie pomyślał sobie, że w Polsce wszystko jest możliwe — i czempredzej, nie mając nominacji od Naczelnika Państwa, pobiegł do Ministerium pracy i... zaczął urzędować.

„Clou“ całej historyi, nadającej się znakomicie na arcyzabawną farsę, spoczywa w scenie, kiedy powołany, ale nie wybrany „minister“ zjawił się w biurze ministerjalnym, by podjąć swą pracę. Jaką minę mieć musiał, gdy wreszcie wyjaśniła się cała pomyłka, można sobie wyobrazić.

Czyż cała ta farsa nie prosi się, aby ją żywym przeniesić na deski jakiegoś wesołego teatryku?



Od piątku 5 września br.

Najlepsza kreacja

Maryi Carmi

Tragedya w 4 aktach

Pamiętnik aktorki

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Sprawa Galicji wschodniej. - 50 tysięcy na Górnoślązaków. - Podatek od widowisk. - O zdrową gospodarkę miejską.

Prezydent Nenman, otworzywszy wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, podał do wiadomości radnych, że wobec wieści, podanych przez dzienniki, jakoby sprawa Galicji wschodniej mogła być rozstrzygnięta w Paryżu na niekorzyść Polski — odniósł się do prezydenta Rady pięciu p. Clemenceau prezydentum miasta telegraficznie.

Treść telegramu jest:

Rada miasta Lwowa, stolicy Małopolski, ma zaszczyt zwrócić się do Waszej Eksceleńcy w imię wszystkich miast i milionów włościan polskich, zamieszkujących Galicję wschodnią z najgorętszą prośbą, ażeby Wysoka Rada Pięciu raczyła zadecydować ostateczne i bezwarunkowe połączenie Galicji wschodniej z Rzeczpospolitą Polską.

Oby święta pamięć naszych synów i braci, którzy poświęcili swe życie dla idei tego połączenia, tak samo jak wielcy bohaterowie Francji przelali swoją krew dla połączenia Alzacji, Lotaryngii i wschodniego Strassburga z Francją przemówiła za naszą prośbą. (Brawa).

Następnie odczytał telegramy wysłane do posłów: francuskiego, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Anglii, Włoch i Japonii podobnej treści.

Trzeci telegram wysłało prezydentum do prezydenta ministrów Ignacego Paderewskiego, przebywającego obecnie w Paryżu.

Telegram ten brzmi:

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Paryża, bierze sprawa Galicji wschodniej obrót niekorzystny; to zniewala nas do ponowienia naszej gorącej prośby, aby Wasza Eksceleńcy, przekonany o jednomyślniej opinii narodu polskiego, raczył rzucić na szalę powagę i wpływ Pańskiej znakomitej osoby na korzyść pomyślnego załatwienia sprawy. Mamy honor zawiadomić, że w tej sprawie wysłaliśmy telegraficzną petycję do Eksceleńcy Pana Prezydenta Clemenceau. (Brawa).

Następnie r. Bolesław Lewicki zawiadamia, że Komitet „Dzieci na wieś“ wysłał dzieci w swoim czasie na kolonie, których było w Małopolsce 160, oraz 20 półkolonii we Lwowie, że młodzież powróciła zdrowo do Lwowa o dobrym wyglądzie i że na Cytadeli odbędzie się w niedzielę nabożeństwo dziękczynne. Na nabożeństwo to zaprasza członków Rady.

Również r. B. Lewicki, po krótkim uzasadnieniu, zgłasza wniosek w sprawie przeznaczenia 50

tysięcy koron na doraźną pomoc dla ludności Górnoślązaków.

Wniosek ten przez aklamację przyjęto.

Na wniosek r. dra Wereszczyńskiego uchwaliła Rada kooptować w miejsce radnego Russmanna p. Elstera.

Z porządku dziennego reasumowano uchwałę poprzedniego posiedzenia Rady w kierunku podwyższenia podatku od widowisk, a uchwalono podwyższenie podatku od przedstawień ściśle teatralnych z 5 na 10 proc., od wszelkich innych widowisk z wyjątkiem kin z 15 na 20 proc., od kin — zgodnie z wnioskiem Magistratu — z 15 na 30 proc., od Teatru Rozmaitości, Colosseum z 20 na 40 proc., oraz rezolucję prof. Thulliego wzywającą sekcję V., aby przedłożyła odpowiednie wnioski co do wykonywania cenzury filmów w ogólności, a specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Na wniosek referenta r. Rawskiego uchwalono jednogłośnie odstąpić 18 morgów gruntu miejskiego na Bodnarówce pod budowę domków robotniczych.

Dalej uchwalono podwyższyć opłaty za używanie gazu; za używanie stajni, chłodzarni, ładu i placowego w rzeźni miejskiej.

Sprawę podwyższenia kapitału zakładowego spółki kamieniołomów uchwalono w myśl wniosków referenta.

Dłuższą dyskusję wywołał referat r. Höffmangera zmierzający do oddania w dzierżawę gruntu miejskiego, położonego przy gościńcu stryjskim.

W dyskusji zabrał głos r. tow. Szczyrka, przedstawiając, że myśl sama wydzierżawienia gruntów miejskich jest objawem smutnym w naszej gospodarce. Przypomina dyskusję sejmową nad reformą rolną w Sejmie. Intencją Sejmu było, by miasta mogły się lepiej aprowizować przez posiadanie własnych posiadłości rolnych. Sejm uchwalił ustawę, mocą której miasta mogą nabywać grunta. Wniosek referenta stoi w kolizji z uchwałą sejmową, bo w chwili, gdy postawie robia wyłom w ustawie rolnej w tym kierunku, by miasta mogły gospodarzyć samoistnie gmina miasta Lwowa przychodzi z wnioskiem wydzierżawienia posiadanego gruntu. Powinniśmy raczej zakupywać grunta, by umożliwić miastu aprowizację. Podnosi protest przeciwko niesłychanej gospodarce miejskiej, która jest lekceważeniem dóbr i zasad zdrowej i ekonomicznie pojętej pracy. Zgła-

sza rezolucję, żądającą zastanowienia się nad obmyśleniem planu gospodarczego w dobrach miejskich.

W dyskusji zabierali głos r. Rawski za wnioskiem referenta, r. prof. Thullie, który przyznaje, że gospodarka miejska nie jest zawsze szczęśliwą; godzi się z wnioskiem r. tow. Szczyrka, by Magistrat przyszedł z komisją dóbr miejskich z projektem gospodarczym na gruntach gminnych. Zgłasza uwagę do kontraktu, by dzierżawca sprzedawał nadwyżkę produktów rolnych gminie m. Lwowa po cenie taryfowej.

R. ks. Szydełski przypomina uchwały sekcji V. analogiczne ze stanowiskiem r. Szczyrka.

R. tow. Majewski widzi winę w złej administracji. Musimy raz zerwać z biurokratyzmem, a ustanowić nam wypadu fachowca, któryby był zainteresowany w prowadzeniu gospodarki rolnej przez gminę.

Przemawiał jeszcze r. prof. Syniewski, który nie sprzeciwił się wnioskowi r. tow. Szczyrka, lecz poczynił pewne zastrzeżenia.

Po przemówieniu r. tow. Szczyrka, Sudhofa, Wczelaka, Rawskiego, ks. Szydełskiego, Thoma i referenta z braku kompletu prezydent zamknął posiedzenie.

Kradną jak podczas wojny.

BYTOM. (Pat.) Architekt Bruno Pazl, ukrywający się z jakichś powodów przed arestowaniem, wystosował do komendanta wojsk niemieckich pułkownika pismo z zawiadomieniem, że żołnierze niemieccy podczas rewizji skradli mu 83.290 mk. pożyczki państwowej i w listach zastawnych warszawskich. Pisze on, że uważa pułkownika za dostatecznie honorowego, aby się zajął tą sprawą i postarał się o zwrócenie pieniędzy. Prosi też, aby pieniądze te odesłano mu do domu, a stamtąd będą mu one już doręczone do jego krwiówki.

—o—

Likwidacja banku austro-węgierskiego.

WIEDEŃ. Pat. „Der Morgen“ podaje: Wedle postanowień traktatu pokojowego, ma być bank austro-węgierski natychmiast po ratyfikacji traktatu zlikwidowany. Ponieważ w tym czasie nie będzie utworzona instytucja bankowa niemieckiej Austrii, ażeby nie nastąpiło vacuum, będzie utworzone prowizorium, tak, że agendy banku austro-węgierskiego obejmie państwo austriackie.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

46

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Wszystko potem odbyło się wedle programu — czyli, jak się wydawało Razumowowi jak sen — (długa jazda saniami, czekanie na małej stacyjce, nareszcie pożegnanie. Pocałowali się dwa razy, tak być musiało).

Gdy o świcie Razumow obudził się w dusznym wagonie zapełnionym śpiącymi ludźmi, wstał spokojnie, spuścił nieco szybę w oknie wagonu i wyrzucił mały brązowy pakietek na ogromną śniegiem zalaną płaszczyznę.

II.

Kartki wyrwane z notatki na wysepce w Genewie pod pomnikiem Jana Jakóba Rousseau'a. były pierwszym owocem „misy“ Razumowa. Kartki zawierały zapowiedź ważnych odkryć. Prócz tego opisywał swoje wrażenia, wyjątki z rozmów, nareszcie donosił, że poznał strasznego, osławionego N. N. „Wstrętne, otyłe bydle. Skoro dowiem się o jego najbliższych planach, poślę ostrzeżenie“. Razumow przeszedł most i wstąpił do jakiegoś obokurnego sklepu w bocznej uliczce. Kupił kopertę i napisał na niej adres pewnej osobistości we Wiedniu. Wiedział, że list jego dostanie się do wiedeńskiego konsulat, a stąd przesyłany odejście do radcy Mikulina.

Ze sklepu udał się na pocztę. Widziałem go wtedy po raz drugi tego dnia, nie będąc sam, przez niego widziany. Głowę miał podniesioną, lecz wyglądał jak lunatyk, którego ciągnie coś w miejsce niebezpieczne. Obserwowałem go jak wrzucał list do skrzynki i wracał tą samą drogą. Wcale dobrą miał minę, ten przyjaciel brata panny Haldin, w którym dla niej i dla matki jej uosobione było wszystko co im się po bracie i synu zostało.

Zachodni Europejczyk we mnie był zaniepokojony i zmieszany. W wyrazie twarzy Razumowa było coś odpychającego; nie umiałem sobie tego wytłumaczyć, lecz postanowiłem po kolacyi odwiedzić dziś jeszcze panie Haldin chociaż Natalia widziałem przed kilku godzinami.

Było już późno wieczorem, gdy wracałem na bulwar Filozofów i spostrzegłem, że okno naróżne jest oświetlone. To ośmieliło mnie zbliżyć się do drzwi, żdziwiłem się jednak, że drzwi otwarły się, zanim jeszcze zadzwoniłem.

Panna Haldin stała przedemną w kapeluszu i w żakiecie, gotowa do wyjścia. O tej godzinie? Może po lekarza?

Panna Haldin uspokoiła mnie, właśnie miała zamiar udać się do mnie. Byłem zadowolony, widziałem pospiech w jej ruchach i zarumienione policzki. Zapytała mnie, czy znam adres Razumowa.

Adres Razumowa? O tej godzinie — czy to tak pilne? Nie powiedziałam pannie Haldin, że go widziałem niedawno na ulicy i że zrobił na mnie tak przykre wrażenie.

— Nie wiem doprawdy, gdziebym się mógł o adresie jego dowiedzieć — rzekłem, Czy pani musi dziś jeszcze z nim mówić?

Pochyliła głowę twierdząco i rzekła wskazując na pokój pani Haldin: „To o mamę idzie. Jest w najstraszniejszym rozdrażnieniu. Nie okazuje tego na zewnątrz, ale ja znam ją dobrze i jestem przerażona. I oto wszystko z mojej winy. Nie umię odgrywać roli i nigdy przedtem z niczem przed matką się nie kryłam. Ale pan sam wie, dlaczego nie chciałam jej powiedzieć jeszcze o przybyciu Razumowa — stan jej był taki niepokojący. Ale teraz — kiedy własne moje uczucia tak są wzburzone... nie wiem sama jak to się stało... ale coś w moim zachowaniu się wpadło jej w oko. Wyobrażała sobie, że coś przed nią ukrywam. Zauważyła moją częstą nieobecność... i rzeczywiście, ponieważ codziennie spotykałam się z Razumowem, zostawałam dłużej poza domem. Bóg wie, jakie miała domysły! Wie pan przecie, jaka była zmieniona... Ale dziś wieczorem nagle... po kilku tygodniach milczenia zaczęła mówić. Mówiła, że nie chce mi czynić wyrzutów, ani mieszać się do moich spraw... że ona nigdy przed dziećmi swymi tajemnic nie miała... To strasne! I wszystko to mówiła tym spokojnym, zimnym głosem, z tą swoją biedną, zniszczoną twarzą. Wyobraź pan sobie! Myślała, że chcę ją opuścić, nie powiedziałam jej ani słowa. Uklekałam przed nią i błagałam ją, aby zastanowiła się nad tem, co powiedziała! Położyła mi rękę na głowie, ale nie była przekonana... (C. d. n.).

Kino BELLE-VUE

Nowość!

Nowość!

Po raz pierwszy we Lwowie

ul. Legionów 27.
Od czwartku 4 do soboty 6 września

Dramat defektywny w 4 aktach

Kaprysy losu

z seryi Stuart Webbs

Ponadto bardzo
wesół komedia w 3 aktach.

Wiec posła towarz. Moraczewskiego w Stryju.

Stryj wobec powstania na Śląsku.

(Korespond. „Dzien. Ludowy“).

Stryj, dnia 3 września.

Staraniem Komitetu Polskiego odbył się w Stryju w niedzielę 31 sierpnia br. wielki wiec w sprawie Śląska Górnego. O godzinie 10-tej rano przybył

poseł tow. Moraczewski

powitany na dworcu przez robotników.

Wiec zagaił i przewodniczył mu następnie se-dzia p. Wolski. Po zagajeniu zabrał głos p. Teodor-czuk, kreśląc zebrany obraz sytuacji obecnej w Polsce.

Następnie dłuższą przemowę wygłosił poseł tow. Moraczewski, wywołując nią żywe oklaski zgroma-dzonych.

Mowa posła tow. Moraczewskiego.

„Dla każdego zajmującego się polityką — mówił tow. Moraczewski — było jasną rzeczą, że Niemcy Śląska Górnego bronili będą do upadłego. Znacznie zaciebiej, niż Gdańsk. Tu mówca przedstawił dzieje Gdańska i jego wartość dla Niemców, poczem podkreślił, że Śląsk Niemcy uważali od dawna za swoją, za rdzennie swoją ziemię. Zagospodarowali go tak dobrze, jak tylko mogli. Kopalnie węgla na Śląsku stały się podstawą olbrzymiego przemysłu metalurgicznego, chemicznego włóknistego na Śląsku i w Niemczech. Bez węgla śląskiego nie może być mowy o utrzymaniu wielkiego przemysłu innych części Niemiec. Dlatego bronili go będą z rozpaczliwym wysiłkiem, daleko silniej, niż Gdańsk.

Ale dla nas Śląsk Górny, a właściwie rejencja opolska, a więc wschodnia część Śląska pruskiego, ma zupełnie inne znaczenie. Mimo zniemczenia szlachty i mieszczaństwa

lud pozostał rdzennie polskim.

Lud, to jest chłop i rekrutujący się z nich robotnicy nie stracili nigdy swej narodowej świadomości. Mimo szkół niemieckich, mimo czytania i pisania tylko „szwabachą“, t. j. gotyckim alfabetem, świadomość narodowa nie tylko nie zmniejsza się, ale

potężnieje z każdym dnem

i okazuje tak niesłychaną żywiołową siłę, taką twardość i tętno, że każe ludowi łać krew i kłaść życie dla zdobycia łączności z macierzą Polską. Jeśli to prawda, co pisma podają, że powstańcy tu i ówdzie w braku karabinów używają kos, świadczyłoby to o olbrzymiej sile moralnej powstańców, pchającej ich prawie z gołymi rękami, bo z kosami, na karabiny maszynowe i pancerne pociągi.

Dla nas walka o Śląsk, to nie walka o węgiel i fabryki, ale walka o największe bogactwo istniejące na świecie.

o lud,

o lud rdzennie polski, posiadający w rejencji opolskiej olbrzymią przewagę liczebną. Gdy odliczymy urzędników państwowych i wojsko czy żandarmerię, gdy odliczymy ludność nie urodzoną na Śląsku, przekonamy się, że procent ludności polskiej na Śląsku jest ten sam, co w powiecie tarnowskim, żywieckim lub kieleckim.

Musimy nieść pomoc Śląskowi.

Im potrzeba ludzi, potrzeba wzmocnić ich szeregi ochotnikami, bronią.

Lud polski ma własny, żywotny interes w zwycięstwie ludu śląskiego. Oprócz ogólnego zasadniczego interesu narodowego, jaki wyraża się walką Ślązaków.

Kto to jest lud śląski? Bankier, kapitalista, obszarnik, właściciel fabryki, dyrektor i inżynier, kupiec, sztygar, to Niemcy. Robotnik i chłop, to Polak. Na Śląsku tylko lud pracujący, lud pracujący fizycznie, wytwarzający bogactwa dla innych, ciągnący w jarzmo pług woryjący złoto dla małej liczby Niemców, to Polacy. Niosą oni w sobie z natury rzeczy pęd do walki wyzwolającej lud roboczy z pęt kapitalizmu, niosą w sobie rozmach demokratyzacji spo-

łecznej. Złączeni z macierzą wzmocnią siły naszej demokracji społecznej. A zjednoczyć Polskę i umocnić jej byt niepodległy można tylko wtedy, gdy lud polski poczuje się gospodarzem w swoim własnym domu, w państwie polskim. O to gospodarzenie trwa walka wewnętrzna. W tej walce wewnętrznej, dwóch sił, będących w równowadze w tej walce, 181 przeciw 181, jak to było podczas głosowania nad reformą agrarną w sejmie, Śląsk Opolski i Cieszyński przeważa szale na stronę ludu. Straszne sceny, rozgrywane się dziś na Śląsku, obudzają w nas zgrozę i oburzenie. Ale sam fakt chwycenia za broń i podjęcia walki przez lud śląski po 600 latach niewoli, sam fakt żywiołowego wybuchu świadomości polskiej na Opolu daje nam

pewność zwycięstwa.

Na zakończenie mówca omawia

stosunek rządu polskiego do powstania

śląskiego, powiązanie rządu podpisaniem traktatu pokojowego, uchwałę większości sejmowej, terminami zawartymi w traktacie pokojowym. Nie objęto jeszcze w posiadanie Prus zachodnich i dlatego nie może rząd stworzyć pozoru złamania traktatu. Walkę na Śląsku spowodowały i prowadzą ze strony niemieckiej formacje ochotnicze „Grenzschutz“ i my musimy tę walkę wygrać naszymi formacjami ochotniczymi.

Przechodząc do drugiego poruszonego tematu, do sprawy Galicji wschodniej,

wyjaśnia mówca, że projekt autonomii przedłożył koalicyi p. Roman Dmowski, że przyjął propozycję koalicyi o piętnastoletnim prowizoryum. Na dwudniowych naradach posłów galicyjskich w Warszawie rozważano sprawę granic terytorium autonomicznego. Rozważano

dwie ewentualności.

Powstanie niepodległego państwa ukraińskiego i wcielenie Ukrainy do Rosji. Pierwsza ewentualność jest żywotnym interesem Polski, druga leży w interesie imperyalizmu rosyjskiego, któremu hołdują zarówno bolszewicy, jak reakcyoniści, i w interesie Francji i Niemiec. Decyzja Polski co do granic wschodnich musi wypaść inaczej, jeżeli sąsiadem naszym będzie Ukraina — inaczej, jeżeli sąsiadem naszym będzie Rosya. W tym ostatnim wypadku musimy dążyć do jak najdalejszego przesunięcia granic na wschód. — Obie te ewentualności mając na uwadze znaczna większość posłów oświadczyła się przeciw przyłączeniu jakiegokolwiek ziem po lewym brzegu Sanu do terytorium autonomicznego, gdyż groziłoby to niebezpieczeństwem utraty tych ziem na rzecz Rosji. I tu jest decyzja nasza krepowana traktatami i względami na koalicyę. Każdy z nas chciałby raz nareszcie chodzić na własnych nogach. Powijaki państw centralnych czy koalicyjnych są zawsze powijakami. Ale zniszczenie przemysłu, zniszczenie kraju, niemożność odbudowania przemysłu i rolnictwa bez surowców i maszyn sprowadzanych z zagranicy, każą nam zacisnąć zęby i wyczekać cierpliwie jeszcze chwile. A użyć jej na wzmocnienie wewnętrzne. Na przeprowadzenie reform społecznych, wybudowanie ustroju wewnętrznego, który niosąc sprawiedliwość społeczną ludowi robocznemu i stawiając pracę w miejsce „kapitału“ na naczelnym miejscu w naszym społeczeństwie, położył podwalinę pod własne siły narodu i państwa.

Nastroj zgromadzenia.

Gdy poseł tow. Moraczewski zjawił się na scenie, cała sala przywitała go oklaskami, a pełniący obowiązki sekretarza adwokat Neuman (nar. dem.), który niedawno oburzał się na tow. Moraczewskiego, uciekł od stołu i chylił się ze Sokoła uciekał do domu ku ucieście i zadowoleniu całego zgromadzenia. Cały wiec był poważny i podniosły i przekonał wszystkich, że nagonka, urządzona na tow. Mora-

czewskiego, której niedawno byliśmy świadkami, była wysoce szkodliwa, gdyż mogła być rozbić tu-tejsze społeczeństwo polskie.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucyi i od-spiewaniem Roty Konopnickiej.

S.

O zjednoczenie wszystkich stronnictw ludowych.

31 sierpnia rozpoczęła swoje obrady Rada Naczelna P. S. L. Na zjazd przybyło 80 delegatów. 15 posłów sejmowych, oraz dużo gości.

Z uchwał przyjętych przez zjazd przytaczamy następującą:

Rada Naczelna P. S. L. potwierdzając raz jeszcze dążenie do osiągnięcia wielkiej i jednolitej siły organizacyi ludowych — postanawia wystąpić z propozycją połączenia w jedno stronnictwo wszystkich organizacyi szczerze ludowych, a mianowicie połączenia naszego stronnictwa z Piastowcami i lewicą P. S. L. Galicji.

3 sali sądowej.

Lwów, 5. września.

Czy szpieg ukraiński?

Leib Lewin, rodem z pod Wilna, liczący lat 54, krawiec, ojciec pięciorga dzieci, stanął przed sądem wojskowym, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Ukraińców, którego miał się dopuścić w listopadzie ub. roku we Lwowie.

Akt oskarżenia.

Oskarżony, mieszkając przy ul. Żółkiewskiej pod l. 73, miał wedle zeznań świadków, w czasie walk listopadowych stale porozumiewać się z wojskiem ukraińskim i za jego wskazówkami 14. listopada ustawił nieprzyjaciela w tej rzeczywistości karabin maszynowy i zjadł ostrzeliwał: polskie, znajdujące się w koszarach przy ul. Balonowej i w ul. Zamarstynowskiej.

Zeznania świadków.

Edward Jajko, sierżant, w czasie walk widział przez okno, jak oskarżony często podchodził do pozycji ukraińców i wskazywał im coś rękoma. Świadek Kotosiński, plutonowy, biorący udział w walkach, widział jak oskarżony wraz z Jakóbem Gotfriedem, fryzjerem, którego poprzednio znał, uciekał z linii bojowej wraz z ukraińcami i w czasie tej potyczki zginął jeden legionista. Wszyscy ogólnie mówili w tej okolicy, że obaj wymienieni stale szpiegowali na rzecz Ukraińców.

Świadkowie obwodowi.

Obrońca powołał wielu świadków, którzy zeznali, że oskarżony przeważnie siedział w czasie walk tych w domu, a jeżeli komunikował się z Ukraińcami, to tylko w tym celu, ażeby ci uwolnili mu jego dwu synów, których aresztowali jako podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Polaków, a których ostatecznie wypuścili.

Oskarżony do winy się nie przyznaje i zeznaje podobnie jak świadkowie obwodowi.

Trybunał w końcu po długiej naradzie uchwalił nie zaprzysięgać świadków i wydał

wyrok uwalniający

oskarżonego od winy i kary. Prokurator zastrzegł sobie trzy dni do namysłu w celu wniesienia sprzeciwu. Oskarżony odbywa areszt śledczy począwszy od 26. maja b. roku.

Rozprawie przewodniczył dr. major Hecht, oskarżał dr. kapitan Argasiński, bronił dr. Stanisław Oster. Rozprawa trwała od godziny 9 z rana do 5 popołudniu.

—o—

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

TEATR STYLOWY

„CHIMERA“

Lwów, ulica Akademicka liczbą 8

Film włoski „Ambrozzio“ w Turynie. — Buffalo, członek trupy Wolfsona, w sensacyjnym 4-akt. obrazie cyrkowym p. t.:

BUFFALO

Nadto: „Miłość na drutach“

Niezrównana ameryk. humoreska w 2 akt. W gł. roli komik grotesko y „CHAPLIN“.

Program od piątku dnia 5-go września i w dnie następne.

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek 5 września o 7 wieczór: po raz trzeci „Podjazd nieprzyjacielski”, krotkowiła w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

W sobotę, 6 września o godz. 7 wiecz. po raz szósty „Gorąca krew”, komedia w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę, 7 września o godz. 3 popoł. 1. przedstawienie popołudniowe „Konstytucja”, sztuka w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

W niedzielę, 7 września o godz. 7 wiecz. „Polska krew”, operetka w 3 akt. Nedbala.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI.

Od wtorku dnia 2 września zupełna zmiana programu.

„Pył dyamentowy”, rzecz piękna pióra Teffi.

„Dukatengold po ślubie”, farsa.

„Nie damy Śląska”, rewia aktualna ze śpiewami.

Część koncertowo - kabaretowa.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

Teatr z powodu odnawiania zamknięty.

Przedstawienia odbywają się codziennie w sali „Casina de Paris”, ul. Rejtana.

Otwarcie sezonu jesiennego nastąpi dnia 11-go września.

LINIA TELEFONICZNA PRZERWANA, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

KOŁO DRAMATYCZNE DUKARZY LWOWSKICH odegra w niedzielę, d. 7 września, w własnej sali przy ul. Piekarskiej l. 18; „Radcy pana radcy”, komedię w 3 aktach M. Bałuckiego. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Po przedstawieniu tańce za zaproszeniami.

RADA SZKOLNA OKRĘGOWA miejska we Lwowie ogłasza, że wpisy dziatwy na rok szkolny 1919/20 we wszystkich szkołach etatowych miejskich odbędą się w dniach 9, 10 i 11 września w godzinach od 9—12 i od 4—6.

Z ODBUDOWY WSL Od pewnego czasu, po długich przygotowaniach i naradach rozpoczęto odbudowę zniszczonych wsi. Właściwie nie odbudowuje się, tylko dostarcza się materiałów.

Ustalono z braku funduszy, aby tylko na jedną trzecią ustalonej straty dostarczać materiału, najczęściej desek, nie zapytano się jednak skąd taki zupełnie zniszczony wieśniak ma postarać się o potrzebną resztę.

W dodatku komitety ratunkowe po wsiach gospodarzą tak, że najmniej potrzebujący dostają te deski pierwsi i robią sobie ich składy, a zniszczeni nie mogą przystąpić do roboty, bo brak im materiałów.

Tak jest np. w Sokolnikach, tak i w innych wsiach.

Jakaś kontrola tej gospodarki, czy ze strony ekspozytur budowlanych, czy też innej władzy powinna być, aby przy obecnym braku materiałów nie marnowano go na niepotrzebne rozdawnictwo.

Z TEATRU. Dziś poraz trzeci wystawia teatr miejski ciesząc się niebywałym powodzeniem, krotkowił Wł. J. Zalewskiego p. t. „Podjazd nieprzyjacielski”. Niefrasobliwy humor, wesołość i szczerzy śmiech tej polskiej farsy zjednał jej życzliwość publiczności. Obsada ról wymienia: Jest świetny Ratschka i Czaki, jest Irena Lichtenstein i Kwiatkiewiczowa, Podhorski, Kotowski, Batogowski, Hierowski, Zmijewska, Niemirycz i Wiland. Sztukę wyreżyserował Okornicki z dużą pomysłowością i w doskonałym tempie.

Z TEATRU WODEWILOWEGO. Otwarcie sezonu jesiennego jak nam komunikuje Dyrekcja teatru nastąpi dopiero dnia 11. września.

Przedstawienia odbywać się będą na razie w dalszym ciągu w sali „Casina de Paris”, ul. Rejtana l. 3.

WOJSKOWE KARTY TRAMWAJOWE. Niektóre urzędy wojskowe żałują, że otrzymały obecnie z Magistratu tylko 2 karty wolnej jazdy tramwajowej, gdy za austriackich czasów miały dziesięć. — Wskutek tego ordynansi drą buty i upadają ze zmęczenia. Tu dodamy, że garnizon lwowski za czasów

austriackich miał 4.000 kart wolnej jazdy, gdy dziś wydano tylko 200 kart.

ZAWSZONE DZIECI. Przyprawiono nam do Redakcji dziecko, które wróciło z kolonii w Żegiestowie zawzione do niemożliwego wprost stopnia. Stan głowy tego dziecka świadczył bardzo dobitnie o braku wszelkiej opieki t. zw. macierzyńskiej, o której tyle się mówiło na początku wakacji.

Spodziewać się należy, że komitet „Dzieci na wieś” na przyszłość wykorzysta nabyte w tym roku doświadczenia, aby w następnym roku nie powtórzyć błędów tegorocznych.

CHOROBA WAS WYDUSI, tak pożegnał kapłan katolicki w Świeżu, pow. Przemyślański parafianina, który nie chciał mu złożyć opłaty za potwierdzenie jakiegoś dokumentu, za co zapłata się nie należała. „Sprzedaj kozuch” wykrzykiwał „pobożny” księżulek.

Czy takie maksymy przyczyniają się do podniesienia wiary w ludzi, o której tyle się mówi, mamy wielkie wątpliwości.

MATKA UCIEKŁA OD DZIECKA. Do Anny Sawryczowej, dozorczyńni w realności przy ul. Nęckiego l. 10, przyszła z końcem ub. miesiąca młoda żydówka z dwutygodniowym dzieckiem i prosiła ją o nocleg. Na drugi dzień wyszła rzekomą do celu zakupu mleka, lecz już więcej nie wróciła. Dozorcowa, mając już dwoje małych swoich dzieci, była w kłopotcie, toteż udała się do kahału. Tu otrzymała na razie 50 koron, przeto dziecko zatrzymała dalej w swej opiece.

KUPCY LWOWSCY WROŻA OSTRA ZIMIE. Organa kontrolne Urzędu zwalczania lichwy, zauważyły, że do sklepu Stanisława Vogla, przy ul. Jagiellońskiej l. 8, znoszą wiele wojсковych kozuchów. Dochodzenia w tej sprawie wykazały, że ubrania te zakupił dr. St. Kossowski, właściciel biura handlowego przy ul. Małeckiego l. 7, rzekomo dla biednych powiatu lwowskiego we Wiedniu, płacąc za kozuch bez rękawów 25 a z rękawami po 165 koron za sztukę. Ponieważ nie wykazał się pozwoleniem na podobny handel, futra te w ilości 2.427 sztuk zakwestyjonowano i zdeponowano aż do zakończenia dochodzeń w tej sprawie.

DOMY, KTÓRE NAGLE PRZESTAŁY SIĘ WALIC. Przed tygodniem radni socjalistyczni bojąc się mieszkaniową we Lwowie. Aby lichwiarzom kamienicznym umożliwić śrubowanie czynszów znaleźli się inżynierowie miejscy, którzy orzekają, że kamienica grozi zawaleniem i wydaje nakaz opróżnienia jej z lokatorów.

Wybrana z łona rady miejskiej wybrała się na zbadanie tych walących się domów i stwierdziła, że one wcale walić się nie zamierzają i lokatorzy bez narażenia swego życia mogą nadal w nich pozostać. Byłoby bardzo wskazane, aby ta komisja zbadała wszystkie „walące się” w mieście domy, a zagrożeni rumaczą lokatorzy powinni o tem natychmiast nam donieść, a postaramy się, aby czasem z kosztami połączone walenie się kamienicy zostało powstrzymane.

USIŁOWANE MORDERSTWO I RABUNEK. Z końcem ub. miesiąca w nocy dwaj nieznani bandyci napadli na kelnerkę kawiarni „Nowy świat” p. J. P. wracając do domu przy ul. Kadeckiej l. 4. Podczas napadu jeden bandyta, zasłoniwszy jej oczy dusił ją ręką, a drugi wyrwał jej z za gorsetu około 6.000 koron. Następnie dusił ją i pokrywali i sądząc, że dogorywa, pozostawili ją zemdloną na ziemi, i dopiero po pewnym czasie lokatorowie tej realności zabrali ją do domu.

BRAK STRAŻY POŻARNEJ na dworcu kol. Zwrócono naszą uwagę na brak kolejowej straży pożarnej we Lwowie, a przez to skazanie na łaskę losu olbrzymiego majątku, jaki stale zgromadzony jest na tutejszym dworcu.

Wszędzie, w większych ośrodkach komunikacyjnych tego rodzaju straż istnieje, karygodną lekomyślnością jest tutejsze zaniedbanie.

Niedawno spalił się wagon zapatek i na szczęście na tem się skończyło, ale o celowej akcji ratunkowej nie można było myśleć, bo brak zorganizowanej straży i najkonieczniejszych przyrządów.

Przez dworzec tutejszy przechodzą takie b gactwa, sam kolejowy majątek tam nagromadzony jest tak olbrzymi i tak dzisiaj cenny, że nie

możemy wprost zrozumieć, jak można pozostawiać go opiece naszej opatrności.

Oczekujemy, że ta notatka pobudzi czynniki odpowiedzialne do energicznej akcji, aby możliwej w przyszłości katastrofie zapobiedz.

PALACZE NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA. W fabryce tytoniu w Pontin (Francja) wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył zupełnie 2 budynki, każdy długości 80 m, z całym zapasem tytoniu, jakoteż ze składem tabaki. Strata wynosi około 15 milionów fr.

ROZTARGNIONE ZŁODZIEJKI. Anna Gryzłcka z Tarnopola, wracając z dwiema kobietami z Węgier do domu. We Lwowie chwilowo zamieszkały u dozorcowej przy ul. Kamińskiego l. 5. W ub. środę udała się G. do biura przepustkowego, a wróciwszy do domu, zauważyła, że jej współtowarzyszki podróży skradły jej garderobę i bieliznę, wartości 2.360 koron. W pośpiechu jedna z złodziejek zapomniała książeczkę służbową na imię jednej, Anieli Sawerynowny z Turki. Jest przeto nadzieja, że wkrótce zostaną ujęte.

ZŁOTE RUNO EKSCESARZA KAROLA. Jak podaje „Arbeiter Zeitung” ekscesarz Karol z swą kliką pędzi w Szwajcarii dosyć regularny tryb życia. Głównym zatrudnieniem tam zgromadzonych dworaków są intrygi, ale obok tych prób uprzyjemniania sobie niefortunnego losu jest niejedno, co musi budzić prawdziwą wesołość. I tak Karol Habsburg nadał hrabiemu Revertera order Złotego Runa. Czy zaszczyt ten przypadł mu w udziale w dowód uznania dla jego włoskiego, brzemiennego nadzieją nazwiska, które znaczy „on powróci”?

WŁAMANIA. P. Karolowi Baerenhautowi skradziono w dzień po otwarciu drzwi z mieszkania przy ul. Gliniańskiej l. 8, trzy futra i garderobę wartości 38.000 koron.

P. Jadw. Bordunowej skradziono z mieszkania przy ul. Skarbowski l. 29 biżuterię wartości 1150 koron oraz 600 koron w gotówce. Złodziej został dłużej w pokoju.

P. Iwachowi, zecerowi, skradziono z mieszkania przy ul. Żółkiewskiej l. 113 garderobę i materię wartości 4.000 koron.

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma następujące datki:

Główne warsztaty kolejowe we Lwowie: Dekretowi: Lista Nr. I. — Nadzór — 810 kor.; Lista Nr. II., oddział I. — 2.175 kor.; Lista Nr. III., oddział II. — 23.400 kor.; Lista Nr. IV., oddział III. — 1.420 kor. — razem 7.805 kor. — Prowizoryczna: Lista Nr. 1, oddział I. — 875 kor.; Lista Nr. 1a, oddział I. — 836 kor.; Lista Nr. 2, oddział I. — 931 kor.; Lista Nr. 3, oddział II. — 738 kor.; Lista 3a, oddział II. — 775 kor.; Lista 4, oddział II. — 748 kor.; Lista 4a, oddział II. — 850 kor.; Lista 5, oddział III. — 796 kor.; Lista 5a, oddział III. — 654 kor.; Lista 10a Radomscy 320 kor.; Lista Nr. 6, nadzór — 340 kor. — razem 7.863 kor. Ogólna suma zebranych w warsztatach kolejowych wynosi 15.668 kor.

Organizacja kaflarzy kor. 500; Kółko zabawowe kaflarzy zebrane podczas zabawy kor. 82; Kortyank 40, Budzyński 30, Korzeniowski 20, Szydełko 30, Gancarz 20, Stańczyk 10, Tondera 30, Tryna 20, Denikiewicz 20, Padkowski 10, Cieślewicz 30, Zapotoczny 10, Barański 30, Rogoża 20 kor.; Warsztaty artylerii we Lwowie (ul. Janowska l. 21) kor. 940; Warsztaty rusznikarskie II. kor. 286; Feszczuk Bazyli kor. 40; Kuchar St. kor. 4; Pracownicy warsztatów sygnałowych kolei państw. we Lwowie kor. 825.

Dotychczas zebrano w naszej administracji kwotę koron 29.762'87.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego” we Lwowie ulica Sykstuska l. 21, II. p.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

OTCHŁAŃ!!

Niedola mięsna we Lwowie.

Miasto nie posiada zorganizowanej dostawy bydła. - Grosiści-milione-
rzy panami sytuacji. - Stan bydła i trzody w kraju nie jest dziś ujemny!
Miasto winno się starać o stałe dostawy.

II.

Dalszą bolączką w kwestyi braku mięsa jest
zaniedbanie zorganizowanej dostawy
bydła i trzody chlewnej

dla miasta.

W roku 1918 jeszcze miejskie biuro pośrednictwa i sprzedaży bydła miało zapewnioną dostawę z krajowych i prywatnych zakładów o brotu bydłem, które dostarczyły miastu w roku administracyjnym t. j. od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 w łącznej ilości 34.214 sztuk bydła i 2.334 kawałków mięsa za łączną sumę 22.013.479 K 20 h, które rozdzielono pomiędzy jatkę miejską, masarnię miejską, wszystkich rzeźników i masarzy oraz konsumy, tak, że roczny obrót pieniężny wynosił kwotę 44.207.230 K 26 hal. W roku bieżącym zaś zdani jesteśmy na łaskę tych kilkunastu niesumiennych rzeźników grosistów-paskarzy, którzy mając do rozporządzenia miliony, zakupują w kraju bydło i trzodę, biją setkami dziennie, względnie odstępują po horrendalnie wysokich cenach mniejszym rzeźnikom, zadawalającym się kilkunastokrotnym zyskiem od sztuki.

Grosiści odsprzedając mięso w większej ilości, jak już zaznaczyłem, na zamówione miejsca, pozostawiają sobie wszelkie odpadki jak: nogi, głowy, skóry, wnętrzności itd. które przerabiają następnie na wyroby masarskie. Są w ten sposób

panami położenia

tej cuchnącej sytuacji mięsnej.

Należy nam teraz zająć się rozszerzaniem przez rzeźników plotką, jakoby ilościowo i jakościowo stan bydła i trzody się zmniejszył.

Otóż na podstawie zapewnień ludzi, którym dobro miasta leży na sercu, a którym nie mamy potrzeby nie wierzyć, stwierdzamy, że stan bydła obecnego

jakościowo podwójnie się polepszył.

Bo gdy w roku 1914 zakupione schaby ważyły daną ilość kilogramów, — to dzisiaj wystarczy połowę tej ilości bydła zakupić, by uzyskać znacznie większą wagę towaru.

Stan ten tłumaczy się tem, że mnóstwo bydła wzorowego chowu pozostało po wsiach, przeważnie we dworach, plebaniach, szkołach i t. d., natomiast bydło o małej wartości jakościowej bądźto pod względem rasy lub wyglądu, bądźto jakości, będącego własnością ludu wiejskiego, pozostało zarekwirowane przez armię przechodzącą przez ten nieszczęsny kraj.

Pozostałe więc bydło wskutek nieobsiania znacznej ilości ziemi pańskiej, a również z powodu zmniejszonej ilości trzody i bydła, miało znacznie lepszą i obfitszą paszę — „eo ipso“ waga i wygląd jego jest wysmienity.

Miasto musi ponownie sprawą tą kierować. Należy więc wysłać zdolnych, fachowych agentów, polecić im zakupno bydła i trzody chlewnej dla miejskiego biura pośrednictwa w sprzedaży,

porobić umowy na stałe dostawy

i w ten sposób otrzymane transporty bydła i trzody chlewnej rozdzielać po cenie własnych kosztów wszystkim rzeźnikom, zwłaszcza tym, którzy nie posiadając gotówki na zakupno towaru w większej ilości już nie mogą wogóle uzyskać pozwolenia na takie zakupy nie mogą sami sobie towaru sprowadzać.

Obowiązkiem też kierownictwa miejskiego biura byłoby współdziałać przy ustanowieniu cen za żywy towar przez wojskowość i dążyć koniecznie by wojskowość nie wyznaczała zbyt wygórowanych cen za żywą wagę, gdyż to mogłoby pociągnąć za sobą brak materiału rzeźnianego dla cywilnej ludności miasta.

Należy żądać, by sprawność miejskiego biura pośrednictwa była opartą na dokładnej znajomości tutejszych stosunków, by kierownik biura nie oglądał się na to, czy podoba się on wszystkim rzeźnikom, zwłaszcza handlarzom, finansowo silniejszym, lecz by traktował ich na równi z najbiedniejszymi.

Niech kierownik biura nie patrzy na to, czy bogatsi rzeźnicy są zadowoleni z równego przydziału towaru na równi z finansowo słabymi rzeźnikami, lecz owszem, niech ma

jedną cenę dla wszystkich,

by tem samem mógł się uczciwy rzeźnik niezależnie od rzeźnika-handlarza-paskarza.

Wiemy, że kierownik biura napotykać będzie jak dotychczasowy, którego usunęli paskarze, na olbrzymie trudności, zwalczać będzie musiał kampanię, prowadzoną z huraganową energią przez rzeźników, którzy za wszelką cenę i wszelkimi a zawsze prawie niegodziwymi środkami starać się będą istnienie tego biura zniszczyć, biura stojącego im przeszkodą w uprawnianiu lichwy mięsnej.

Dopóki rzeczy tak ważne jak zorganizowanie dostaw bydła i trzody chlewnej dla miasta, usunięcie pośrednictwa prywatnego przy zakupie na targowicy, nawiązanie stosunków handlowych z poważnymi firmami, oddanie kierownictwa urzędem targowym na rzeźni w ręce urzędnika zdolnego i energicznego, nie będą przeprowadzone, nie ustaną ciągle żale i słuszne skargi publiczności na niedołęstwo gospodarki miejskiej — a przedewszystkiem nie usunie się katastrofalnego braku mięsa, a co zatem idzie ogólnego niezadnolenia.

—o—

Konferencje.

Lwów, 4 sierpnia.

(—) W obecnych czasach, gdy trudności niezwykłe piętrzą się na każdym kroku przed obywatelami utraconym i zmęczonym ciężkimi warunkami życia, władze nasze winny o ile możliwości trudności te łagodzić i usunąć.

Niestety, nie widać tego w naszych biurach i urzędach, gdzie publiczność wyczekiwać musi nieskończenie długie godziny...

Prawdziwą plagą czekających klientów są — konferencje.

Gdziekolwiek się udać, do którejkolwiek instytucji, słyszy się sakramentalne słowa: „Pan radca, (dyrektor, prezydent, kierownik, sekretarz i t. d.) na konferencji“.

Klient czasem usiadzie i czeka cierpliwie, czasem obieca, że za chwilę przyjdzie, co też robi nieraz trzykrotnie, a zawsze traci biedak całe godziny drogiego czasu — zupełnie bezużytecznie.

Pan radca bowiem czy dyrektor z konferencji nie wraca, a wskazówki zegara dobiegają szybko końca godzin urzędowych i odbierają wszelką nadzieję zdenerwowanym i zmęczonym ludzkom.

Stosunki takie nie powinny wchodzić w zwyczaj. Na konferencje można inną porę obmyśleć, nie godziny, w których przyjmują szefowie i referenci.

Bezwarunkowo nie godzi się obciążać na każdym kroku nowymi trudnościami tych, którzy dla załatwienia najrozmaitszych koniecznych spraw czy formalności, przybywają częstokroć z oddalonych krańców miasta, często przyjeżdżają z prowincyi i ponoszą niepotrzebnie wydatki i trudy. Więcej dobrej woli i poczucia obywatelskiego!

Obrazki bez retuszu.

ANONSE NA CZASIE

Pan jadący 29 bm. nocnym pociągami ze Lwowa do Belzca, który w ścisłu zostawił perukę, rękaw popielatej zarzutki, obcas bucika, złamany, twardy kapelusz, binokle i górną szczękę sztucznych zębów, zechce się zgłosić (ewentualnie jego spadkobiercy) do urzędu ruchu lub Dowództwa dworca we Lwowie.

Dam ładną 8-miesięczną dziewczynkę na własność za futerał na skrzypce lub pieska rasowego.

Poszukuję współnika z kapitałem do kupienia tłustej gęsi.

Nauczę gimnastyki rytmicznej za parę złotych.

Filia międzynarodowego Towarzystwa aseku-racyjnego „Mors“ ubezpiecza P. T. Podróżnych na życie (zduszenie — skreślenie — złamanie — zgniecenie i t. p.) przed każdym odejściem pociągu.

Pana, który jadąc wozem K. D., zabrał mi parasol, a zostawił na ręku małe dziecko, poci-żeńskiej, wzywam do odebrania dziecka. Parasol może sobie zatrzymać.

Zamienię nowy cylinder, większą ilość lepu na muchy i komplet „Słowa Polskiego“ (rok 1915—1918) lub komplet „Pociągła“ za papugę, lub parę spodni na szczupłego i wysokiego męż-czyznę.

Wyuczę wszystkich tańców solowych za słój kiszonych ogórków.

Kierownik konsumu odstąpi większą ilość cu-krę, za wyrobienie mu świadectwa moralności.

Krajowa fabryka konserw kawowych poszu-kuje większych ilości żółdziej, mielonej cegły, sku-banego mchu i czarnej pasty do obuwia.

Dam 2000 sztuk mocnych papierosów za ma-łą paczkę prawdziwego tytoniu.

Pierwszorzędny zakład krawiecki poszukuje silnego, rosnącego i barczystego człowieka, do roz-noszenia zaległych rachunków dla P. T. Ofi-cerów.

Prawdziwą herbatę cejlońską sprzedaje hur-townie i detalicznie. Nabywam też każdą ilość zeszłorocznego siana.

Kawaler, lat 26, przystojny katolik, dla bra-ku znajomości weźmie za swoje dziecko bez róż-nicy płci, za wyrobienie posady przy tramwaju. Matężństwo nie wykluczone.

Wyższy urzędnik w Warszawie poszukuje na-uczyciela z zakresu 3 kl. wydziałowej.

Krajowy zakład aprowizacyjny poszukuje ko-nia z wózkiem do wywożenia galganów.

Raort.

Przynajmniej otwarcie!

Major Otto, przedstawiciel misyi Morgentaua odbył w Łodzi konferencję z tow. Rzewskim, aby poinformować się o stanowisku sfer robotniczych wobec Żydów. Tow. Rzewski między innymi wspomniał o prześladowaniach murzynów w Ameryce.

W odpowiedzi major Otto podkreślił, że żądanie autonomii kulturalnej w społeczeństwie polskim jest nierozumne; jeżeli misya amerykańska przybyła, to nie po to, ażeby wtrącać się do spraw wewnętrznych Polski, lecz na to, ażeby poinformować Amerykanów bezstronnie o stosun-kach w Polsce. Powołując się na analogię, ty-czącą się prześladowań murzynów w Ameryce, oświadczył, że Polska powstająca potrzebuje po-mocy Zachodu i kapitałów amerykańskich, jak i żydowskich i dlatego dbać musi, ażeby nie przedstawiono Polaków, jako barbarzyńców. A-meryka natomiast pomocy z zewnątrz nie potrze-buje i dlatego sprawę murzynów załatwi sama, bez obcej pomocy.

To się nazywa mówić otwarcie. „Co my, Amerykanie, robimy z Murzynami — nikomu nic do tego, bo od nikogo nie zależy! Załatwimy się z nimi, jak zechcemy“.

Frazesy o liberalizmie, humanitarności, sa-mostanowieniu ma się na eksport za granicę; u siebie w domu przedewszystkiem egoizm, który jest uświęcony dlatego, że się nikogo nie boi.

Tem major Otto to przynajmniej człowiek szczerzy.

Ofiary walki o niepodległość Śląska.

W „Kuryerze Porannym“ czytamy:

Według ostatnio zebranych danych, liczba tych, którzy po drugiej stronie kordonu muszą szukać schronienia przed barbarzyństwem prusackim,

dochodzi do 25.000.

Są oni rozrzućeni na wielkiej przestrzeni od Olkusza poza Grodziec, mając za punkt zborny niejako Sosnowiec.

W Sosnowcu bawi dwóch korespondentów zagranicznych. Są to: Pp. Lumby (Times) i Mackenzie (N. York Herald). Dziennikarze ci, zbierając skrzętnie wiadomości o okrucieństwach prusaków od zbiegów, nie dawali im pierwotnie wiary. Z tego powodu głównie udali się samochodem na Śląsk wprost, zaczęli sprawdzać wiadomości zasłyszane od zbiegów. Okazało się, że zbiegowie nie nie przesadzali — przeciwnie powiedzieli za mało. Korespondenci stwierdzili, iż w jednej ze wsi żołdacy pruscy przetrzymali schwytanego Ślązaka do dwóch koni i w ten bestyjski sposób ciągnęli go w głąb lasu 3 kilometry.

Znaleziono go później bez życia z oderwanymi kończynami. W innym miejscu dziennikarze znaleźli zwłoki nauczyciela Polaka, którego

zmasakrowano kolbami, a później rozstrzelano.

Za pretekst do rozstrzelania posłużyć miała rzekoma ucieczka, którą specjalnie zainscenizowa-

no, a mianowicie zbitą ofiarę puszczono luzem, gdy zaś dowiekła się do jednej z chat, ponownie go schwymano. Korespondenci fakty te opowiadali z ogromnym oburzeniem i podali je do wiadomości swoich gazet w długich telegramach, nadanych w Krakowie. Faktów takich jest dużo. Bada je komisja „Ententy“. Korespondenci jednak nie spodziewają się po pracy dyplomatów wiele. Twierdzą, iż dyplomaci zanadto opierają się na danych, dostarczanych przez inteligencję.

Inteligencja ta w walkach czynnych stoi na uboczu.

Powracając do zbiegów w Zagłębiu, zaznaczyć należy, że chodzi głównie o pomoc dla starszych, dzieci bowiem wśród zbiegów znajduje się zaledwie do 2 procent. Pomoc dla nich trzeba będzie zorganizować później — po dostaniu się na Śląsk, gdzie dzieci pozbawione rodzin, cierpią głód lub tułają się bez opieki, bo gdy ojcowie ich są w polu lub poza kordonem, matki pognano do Poczdamu lub po drodze na wygnanie dobito. Dola tych, co pozostali poza kordonem dużo gorsza, niż tych, co u nas znaleźli schronienie i opiekę. Bo Niemcy się srożą okrutnie, zdając sobie sprawę, iż utrata Śląska, to

utrata co najmniej 500.000.000 marek podatku,

jaki polska ludność Śląska wpłaca corocznie do skarbu Rzeszy ze swej krwawej pracy.

Dwie miary.

Północ, gdy koalicja a właściwie pewne sfery w Stanach Zjednoczonych inspirowane przez międzynarodową finansyę, od której są zależne, z ubliżającą nam gorliwością mieszają się w nasze sprawy wewnętrzne, gdy zagraniczni i wewnętrzni wrogowie rozzuchwiają drobne konflikty w Polsce, nieodłączne od stanu wojennego, w jakim żyjemy, do rozmiarów katastrofalnych wypadków, aby podburzyć przeciw nam opinię świata — oto i głuchym jest o tem, co się dzieje gdzieś tam, w Rosji, na Ukrainie, na Węgrzech, a zwłaszcza w państwie naszych sąsiadów, pupiłach koalicji, Czechów.

Na Ukrainie szerzą się pogromy antyżydowskie, na Węgrzech antyżydowski nastrój wybuchł rzekomo aktów nietolerancji i gwałtów, antysemita propaganda rozwija się w Wiedniu, a silnie jeszcze w Berlinie — lecz nikt w Anglii i w Ameryce nie zwołuje protestujących wieców, nie urządza „dni żałoby“, nie spieszy z pomocą prześladowanej części ludności.

Tylko Polska zyskała sobie „honor nieważności“

tych wszystkich żywiołów, które były wrogiem zawsze jej narodowemu, a obecnie są wrogiem jej państwowemu życiu.

Te uwagi nasuwają się, gdy się czyta wieści, przychodzące w ostatnich dniach z republiki czesko-słowackiej. Jeśli gdzie, to tam orgia narodowego szowinizmu, nie cofająca się przed niczem, święci dziś swe smutne tryumfy. Po miastach, miasteczkach i wsiach republiki czeskiej szaleje zorganizowana nagonka na Niemców i Żydów, doprowadzająca w wielu miejscach do

ciężkich wykroczeń. Po ohydnych dniach w Ołomuńcu i Bernie, odgrywają się podobne wypadki w mniejszych miasteczkach morawskich. Wszędzie rozlega się hasło: Na Niemców i Żydów! We Frydku na zgromadzeniu pewien mówca wołał cynicznie: Wprowadź prawo zezwalające rodzicom zapisywać dzieci do jakiej chcą szkoły, lecz my odwołamy się do naszych pięści!

Ludność nie czeskiej narodowości jest niepewna każdego dnia życia, zwłaszcza, że władze nie biorą jej w obronę. Wyrazem jej położenia jest odezwa, jaką wydali Niemcy frydeccy:

W dwunastej godzinie w największej potrzebie i ucisku

zwracamy się do opinii publicznej i błagamy o ochronę. Jeszcze jest czas, jutro już może być zapóźno.

Coś strasznego wisi w powietrzu.

Jeśli władze wkroczą na czas, może być jeszcze teraz, w dwunastej godzinie odwrócone okropne nieszczęście.

Wszędzie brzmi: Na Niemców i Żydów! Fakt, że jedni i drudzy ciężko się dali we znaki narodowi czeskiemu, nie uprawnia jeszcze do tego, aby byli zdani na łaskę ślepego samosądu podnieconej agitacją ludności.

Lecz ci nie mają nigdzie opiekunów, nie rozpisują się amerykańskie i angielskie szmoki, będące na żołdzie bankierów, o nietolerancji, o szowinizmie, o barbarzyństwie, nie rozpisują się dlatego, że do tych słów nie mogą przyczepić imienia Polski.

—o—

Konferencja paryska — a pokój Europy.

PRAGA. 1 września. W ostatnim numerze „Czecho-słowackiej korespondencji“, w artykule pod tytułem: „Przed ukończeniem konferencji pokojowej“, czytamy, co następuje: Prace konferencji zbliżają się ku końcowi. U wszystkich daje się wyczuć ogólne znużenie.

Jak to na wszystkich podobnych kongresach, tak i tutaj widzi się gorączkowe dążenie do jak najszybszego ukończenia prac.

Konferencja nosi się z zamiarem przerwania pracy na jakiś czas, a to z tego względu, że

kwestya wschodniej Europy nie może być obecnie definitywnie rozwiązana.

Besarabia, Ukraina, kwestya wschodniej granicy Polski i wogóle cały rosyjski problem przedstawia wielkie trudności. Koalicja nie posiada dosyć siły ni autorytetu, by mogła podjąć tym trudnym zadaniem.

Kwestya uregulowania granic Rumunii i wschodnich granic Polski, jest jedną z najważniejszych. Można z całą pewnością twierdzić, że stosunki w środkowej Europie nie tak prędko się ułożą. Wojna w Rumunii i Polsce będzie może w tej czy innej formie

trwała przez cały rok przyszły (!)

Odnalezienie „Goliatha“.

Francuski latawiec „Goliath“, który zagubił się był w drodze do Dakaru, a losem którego zajęła się cała prasa francuska, odnalazł się niedaleko wybrzeży afrykańskich, jakieś 160 km na północ, od Senegalu. Pasażerowie wszyscy są zdrowi, latawiec zmuszony był wylądować z powodu złamania się jednej śruby.

„Goliath“ wybrał się d. 11 sierpnia o północy z Toussus le Noble. Tego samego dnia dotarł do Casablanc po 17 i pół godzinnej podróży; 14 sierpnia opuścił Casablancę i puścił się w drogę do Mogadaru, poczem 15 sierpnia wyruszył z Mogadaru, aby dostać się do Dakaru, od którego dzieliło go 2100 klm.

Przez całą noc płynął latawiec przez pustynię Sahary, część jej Rio-de-Aro, komunikując się zapomocą bezdrutowca z portem Etienną i z Dakarem, o 7 zrana ostatni wysłał radiotelegram z zapytaniem o kierunek wiatru, i otrzymał jeszcze odpowiedź. Znał tedy doskonale drogę. Gdyby był znalazł się ponad morzem, do którego prawdopodobnie się zbliżał, to kierunek fal byłby wskazał mu drogę.

Naraz zaginęła wieść o nim, co wprawilo wszystkich w trwogę. Sądono, że wpadł do morza, lub że uwikłał się w morze mgłę i szukał miejsca na lądzie, aby się opuścić. Brak wiadomości zaś, kazał przypuszczać, że stracił możliwość skomunikowania się bądź z Dakarem bądź z St. Louis. A oto — wszystkie te hipotezy upadają.

„Ekwipaż“ odnaleziony i francuska prasa poszukuje nowej sensacji, nowej agitacji dla nerwów swoich czytelników.

Po drodze.

Spokojnie tu, spokojnie... Drzewa się w słońcu z sennym szelestem chwieją i cisza złota po ścieżynach chodzi.

Huk, pył, gorączkowe wrzenie miasta daleko zda się, za tobą, daleko.

Ale krótkie są chwile omamienia. Wiesz, że tam wrócić musisz, by żyć.

Nie zostaniesz z tą ciszą, z temi drzewami, z tem słońcem. Odwoła cię godzina na drogi zgłębione, w ten świat, pełen jeszcze ech nieukończonych bojów, w świat trwóg, wysiłków, w codzienność, do której się budzisz co rana i z którą usypiasz co wieczora.

Szósta jesień pocznie osypywać niedługo liście uwiędłe, szósta jesień, która nie będzie jesienią dosytu. Nie ogarnie ziemi tej ucieszenie, błogi wywczas po wytężonych trudach wiosny i lata. Nie odpoczną ludzkie serca, nie odetchną pierś wielkim pokojem pól i nieba.

Bo wciąż jeszcze niby od oparów, krwi ciężkiej i dusznej jest powietrze. Drżą ludzkie nerwy chorą podnieceniem, czerwne majaki wiją się przed oczyma. Ze złym gniewem, pełni poczucia wzajemnych krzywd i win patrzą się na siebie ludzie. Spływają z ust skargi, zrywają się złorzeczenia. Z pod ucisku długoletniej nędzy wybuchają okrzyki protestu coraz namiętniejszy, groźniejszy.

I nie masz, kto by go uciszył, bo Wojna, pani wszechwładna, zakłęta w swój krąg siłę i wolę narodu, bo Wojna wysysa soki jego i zatrzuwa duszę i ciało.

I tem gorsze, że się nie wie, czy tak być musi.

Spokojnie tu, spokojnie. Drzewa się w słońcu z sennym szelestem chwieją i cisza złota po ścieżynach chodzi.

Ale ludzi ten spokój samotności. Czyha ból, i trwoga na drogach, na które wrócić musisz.

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincji, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

Teatr Światły
Chorągwy L. 7.

Apollo Dziś! „VERITAS VINCIT“

NIEMCY OKROJONE.

„Berl. Nat. Ztg.“ oblicza, że na wypadek odpadnięcia od Niemiec — prócz Alzacji i Lotaryngii — obszaru Saary, Górnego Śląska, Poznania, części Prus zachodnich, okręgu olsztyńskiego i półn. Szlezewigu, ludność Niemiec wynosić będzie tylko 57 milionów.

Kraje, mające odpaść od Niemiec, mają 9 milionów 200 tysięcy mieszkańców. W razie pomyślnego wyniku głosowania w krajach spornych, Niemcy liczyć będą najwyżej 60 milionów ludności.

KOLEJ PRZESAHARE.

Jeden francuski inżynier podaje kosztą projektowanej budowy kolei żelaznej przez Saharę na smę 800 milionów franków. Długość wynosiłaby 2500 km. Praca koło budowy nie natrafiałaby na zbyt wielkie trudności. Zasypania toru przez piasek pustynny nie należałoby się również obawiać. W razie zrealizowania projektowanej budowy kolei przez Saharę, podróż z Francji do poł. Afryki trwałaby tylko 5 dni, podczas gdy teraz na odbycie tejże drogi potrzeba przynajmniej trzech tygodni.

Przez możliwość wywozu mięsa ze środkowej Afryki kosztą przedsięwzięcia byłoby w zupełności pokryte. Kolej ta, gdyby doszła do skutku, przedstawiałaby inne praktyczne korzyści, mianowicie swobodny dowóz drzewa z olbrzymich lasów Sudanu, stałą dostawę bawełny z dolin Nigru i t. d.

Ogłoszenia Magistratu.

OGŁOSZENIE LICYTACYI. Dnia 11 września 1919 (czwartek) odbędzie się w Miodosytni miejskiej we Lwowie przy pl. Misyonarskim o godzinie 9 rano licytacyjna sprzedaż 14 beczek wina pośledniejszego gatunku.

Sprzedaż nastąpi za bezzwłocznym złożeniem gotówki do rąk urzędnika przeprowadzającego licytację, a nabyte wino ma być zaraz zabrane kosztem nabywcy.

ZIEMIANKI. Z dniem 4 września rozpoczął miejski Zakład aprowizacyjny sprzedaż ziemniaków w większych ilościach do 100 kg na rodzinę w magazynie przy ulicy Polnej 25 i w budce przy pl. Krakowskim.

Cena ziemniaków sprzedawanych tak w powyższych miejscach sprzedaży, jak w sklepach wynosi 1.60 za kilogram.

ŚWIECE. Magistrat zawiadamia mieszkańców miasta, że od dnia 5-go września br. rozpocznie się we wszystkich sklepach miejskich sprzedaż świec za ściąganiem 10-go odcinka arkuszy kuponowych w racji 1/4 klg. na rodzinę (bez względu na ilość osób) w cenie 7 K 48 h za 1 klg. PT. Kierownicy konsumów jak też zakładów i Instytucji zgłoszą się w XVII B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska 1, 11, II. p. celem podjęcia kart poboru na świece, a to PP. Kierownicy konsumów dnia 5. września, PP. Kierownicy Zakładów i Instytucji dnia 6. września br.

Ze sportu.

„KORONA“, najlepsza drużyna Warszawy przyjeżdża do Lwowa i rozegra 2 matche 7 i 8 (w niedzielę i poniedziałek) z Pogonią o godz. 4 bez względu na pogodę. Ostatni wynik matchu Pogoni z Koroną w Warszawie, nie dał rezultatu (1:1) świadczy to o doskonałości drużyny stolicy.

Zawody lekkoatletyczne w biegach (100, 400, 1500 m), rzutach i skokach odbędą się 7. i 8. bm. przed matchami z Koroną; urządza je „Pogoń“ o nagrody w medalach. Zgłoszenia przyjmuje popoł. na boisku p. Cybulski lub w sekretaryacie Klubu (ul. Kacik 16, od 2—4 popoł.). W zawodach wezmą udział warszawiacy.

Bilety taniej na matche i zawody lekkoatletyczne są już do nabycia w cukierni W. P. Sotschka.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa gospodarki miejskiej.

PEŁNE POSIEDZENIE Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę 10 września 1919 o godzinie 5 po południu.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zawiadamia, że w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zebranie w lokalu Związku, ul. Ormiańska 1. 31, w sprawie cennika, a o godz. 11 Zebranie ślusarzy maszynowych i szoferów w sprawie objęcia posady przy pługach motorowych.

W poniedziałek zaś dnia 8 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zgromadzenie Wyborcze z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z Walnego Zgromadzenia;
- 2) sprawozdanie kasowe;
- 3) absolutorium staremu Zarządowi;
- 4) wybory nowego Zarządu;
- 5) wnioski.

Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE STOW. „WZAJEMNA POMOC“ woźnych instytucji finansowych i innych urzędów we Lwowie odbędzie się dnia 7 września o godzinie 4-tej nieodwołalnie w sali Tow. Szkoły handlowej przy ul. Franciszkańskiej 1. 9 przy jakimkolwiek komplecie

WSZELKIE SPRAWY organizacyjne oraz podatku partyjnego załatwia z ramienia Rady Robotniczej tow. Konarski w lokalu R. R., Rynek 8, I. p. codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem, w niedziele i święta od 10 do 12. — Prezydium Rady Robotniczej m.

—o—

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. FRISCH, ulica Walsowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska 1. 19 Maks Glaserman

3 nakładaczki do maszyn pospiesznych i amerykańskie poszukuje A. Goldman drukarnia, we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 19.

Szkołka freeblowska dla dzieci od lat 4—6 w zakładzie Dra J. Niemca, Pełczyńska 28. Wpisy codziennie. Nauka rozpocznie się 3. września. 584—4

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.

GODŁA PAŃSTWOWE malowane i z metalu lane wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17

Mydlarza względnie wyzwolonego czeladnika mydlarskiego z odpowiednią praktyką poszukuje się jako zastępcę przemysłowego do fabryki mydła. Warunki zależnie od umowy. Zgłoszenie przyjmuje z grzeczności inż. Kroch, Karmelicka 8, między 10—1.

Czeladzi stolarskich i uczni przyjmie pracownia stolarska Wł. SIDORA, Zamarstynów, Ogrodnicza 5

2 pokoje z kuchnią poszukuje natychmiast. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia ul. Sodowa 1. 4, II. p., na prawo,

Dwie zdolne nakładaczki znajdą stałe zajęcie w drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33. 1904—2

można wcześniej zamówić

w Drukarni Ign. Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33.

Browning belgijski „F“ N° większy z nabojami o-kazyjnie do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego“.

W zakładzie naukowym M. Goldfarbowej, ul. Cytadeli 1. 9, trwają wpisy do szkoły ludowej i na kursa języków obcych do 1. września. Rok szkolny rozpocznie się 4-go września. 585—1

Stenografii polskiej według najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod „Stenografia“ do „Dziennika Ludowego“ za kwitem.

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych krojów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

Chłopców do posyłek biurowych przyjmie natychmiast „Oikos“, Lwów Kopernika 19.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
ZAKŁAD D. WEISS i FABRYKA
RYTOWNICZY PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

ZAPROSZENIE

na nadzwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

stowarz. spożywczego i oszczędnościowego „Bazar towarowy“ stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, które odbędzie się dnia 14. września b. r. w Stryju, przy ulicy 3 maja (róg zamkniętej) w lokalu stowarzyszenia Związku kolejarzy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie komisji likwidacyjnej;
2. Wybór nowego zarządu i rady nadzorczej;
3. Wnioski.

Początek o godzinie 2.30 popołudniu.

W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 3.30 popoł. bez względu na ilość obecnych. Jerzy Madzia. Andrzej Rospond.

Dr. LAUTERSTEIN b. elew kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszczki i t. p. Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

Znana Restauracja pod „Sroka“ S. Rottenberga przy ul. Sykstuskiej 13

poleca znakomite śniadania obiady i kolacje po umiarkowanych cenach. Codziennie świeże piwo. Uprasza o liczne odwiedziny.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmann

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

KALENDARZE na ROK 1920
blokowe, tygodniowe i ściennie

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

można wcześniej zamówić
w Drukarni Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.